

Przekonuje do wybicia wszystkich dzików w Europie

28 czerwca 2018

To nie żart. Marszałek województwa lubelskiego Sławomir Sosnowski rok temu przedstawił pomysł, aby w związku z ASF wystrzelać dziki na terenie swojego województwa. Dziś rozszerzył swój plan na... cały kontynent.



ASF czyli afrykański pomór świń w tej chwili ma 131 ognisk u świń hodowlanych w całym kraju. Wśród dzików wykryto około 2,3 tys. zachorowań. Po raz pierwszy chorobę wykryto cztery lata temu na Podlasiu. Od tego czasu wirus rozprzestrzenił się, przekraczając Wisłę.

Sławomir Sosnowski najwyraźniej uważa, że ma skuteczny pomysł na rozwiązanie problemu, choć dumały nad tym już najtęższe głowy. Marszałek chce stworzyć małą enklawę dzików w celu utrzymania gatunku, a resztę zwierząt w całej Europie wystrzelać. Z tym pomysłem pojechał nawet do europarlamentu.

– Nie spotkało się to z negatywnym odbiorem. Wręcz przeciwnie – powiedział w rozmowie z „Dziennikiem Wschodnim”. – Chcę zwrócić uwagę na to, że w Hiszpanii, gdzie nie było dzików, zwalczanie tej choroby trwało 30 lat.

To nie koniec – teraz Sosnowski zamierza przedstawić swój plan kolejnemu ważnemu gremium: Komisji Środowiska, Zmiany Klimatu i Energii Europejskiego Komitetu Regionów w Budapeszcie.

Co więcej, Sosnowski na lokalnym gruncie ma kilku twardych sojuszników – jego plan popiera między innymi Lubelska Izba Rolnicza.

– Nawet jeśli zabezpieczy się bardzo dobrze chlewnie, to jeśli dzik padnie obok, czy będzie buchtował w pobliżu i poprzez jego sierść lub ślinę wirus dostanie się do gospodarstwa, ciężko będzie się tego wirusa pozbyć – twierdzi Piotr Burek, prezes organizacji. – Tak więc całkowite wyniszczenie tego wirusa w środowisku polegałoby m.in. na wybicie dzika.

Na początku czerwca Izba zwróciła się oficjalnie do Ministerstwa Środowiska aby uznało dzika za szkodnika.

Krzysztof Gorczyca z lokalnego Towarzystwa dla Natury i Człowieka, działającego na terenie Lublina, uważa, że ta propozycja jest zagrywką polityczną przed zbliżającymi się wyborami samorządowymi. Ekolog uważa, że ASF to „pochodna ludzkiego apetytu na wieprzowinę”.

– Likwidacja populacji dzika praktycznie do zera to pomysł ani racjonalny ani realny. Komentuje, dodając, że wirus ASF nie zagraża ludziom, zatem od ewentualnych strat ekonomicznych przy odrobinie dobrej woli można się ubezpieczyć. – To nie jest dżuma, przed którą mielibyśmy się bronić bezwzględными środkami. Nie jest tak, że można bez konsekwencji pozbawić ekosystem jakiegoś gatunku. Skutki takiej ingerencji trudno byłoby nawet przewidzieć – mówi ekolog.

Tymczasem rząd nadal duma nad powrotem do pomysłu zdymisjonowanego Krzysztofa Jurgieła. Były minister rolnictwa nie spotkał się z ciepłym przyjęciem, kiedy przedstawił plan budowy płotu biegnącego wzdłuż wschodniej granicy Polski. Teraz okazuje się, że Mateusz Morawiecki sam zamierza ten pomysł odkurzyć.

– My przez cztery, pięć miesięcy intensywnie pracowaliśmy teraz w grupie związanej z ASF. Również środowiska rolnicze, środowiska wiejskie wskazują na różne elementy – na konieczność odstrzału dzików, na bioasekurację, ale też niektórzy są zwolennikami budowy tej zapory – mówi szef rządu. Za dwa-trzy tygodnie ma podjąć ostateczną decyzję co do budowy ogrodzenia.

A gdyby tak zamiast dzików, pozbyć się wszystkich polityków w Europie? Stworzyć małą enklawę dla tych, którzy jeszcze dają jakąś nadzieję, a resztę odesłać na bezludną wyspę i dla pewności ogrodzić ją płotem?

Autorstwo: Antonina Świst

Zdjęcie: Maurycy Hawranek

Źródło: pl.SputnikNews.com